

WSPÓLNA PRACA.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

<p>PRENUMERATA: Z PRZESYŁKĄ I ODNOSZENIEM DO DOMU KWARTALNIE 3 zł. NUMER POJEDYŃCZY — 50 gr.</p>	<p>Wychodzi 2 razy na miesiąc. REDAKCJA I ADMINISTR. DWORNA 2. KONTO CZEKOWE P. K. O. — 62950.</p>	<p>OGŁOSZENIA: 1/1 str. 200 zł.; 1/2 str. 100 zł.; 1/3 str. 50 zł.; 1/8 str. 30 zł.; Drobne — 30 gr. za wyraz.</p>
---	---	---

Czy dobra droga.

Jednostronne rządy sfer zamożnych pod kierunkiem Czynno-Piasta jak zmora gniotły robotników, drobnych rolników i inteligencję pracującą. Polska pod temi rządami staczała się w przepaść. Nic więc dziwnego że chłop, robotnik i inteligent poparli przewrót Józefa Piłsudskiego w maju 1926 roku.

Demokracja była pełna nadziei, że po przewrocie Polska wkroczy zdecydowanie na drogę popieraną przez warstw pracujących w mieście i na wsi.

Dzisiaj możemy już zrobić zestawienie naszych nadziei z rzeczywistością.

Pracownik biurowy i robotnik za zarobione pieniądze dzisiaj mniej może kupić niezbędnych rzeczy niż mógł przed przewrotem majowym.

Drobny rolnik, który sprzedaje mleko, jaja, masło, cielęta i świnię a czasem kartofle albo korczyk żyta, otrzymuje za to dzisiaj trochę więcej niż w roku 1926 ale, biorąc pod uwagę mniejszą wartość złotego i wzrost cen na produkty przemysłowe i kolonialne, ma się dzisiaj gorzej niż przed przewrotem.

Na wsi tylko wielki rolnik, który sprzedaje pszenicę żyto i ziemniaki, zarabia dzisiaj znacznie więcej, biorąc w r. 1928 za pszenicę 47 zł., gdy w roku 1924 brał 26 zł. 90 gr. a w r. 1923 — 10 zł. 37 gr.; za żyto w r. 1928 — 36 zł., gdy w r. 1924 — 20 zł. 38 gr. i w r. 1923 — 6 zł. 66 gr., a za ziemniaki — w r. 1928 8 zł., gdy w r. 1924 — 4 zł. 37 gr. i w r. 1923 — 1 zł. 26 gr.

W mieście banki dały bardzo duże dywidendy i fabrykanci zarobili znakomicie.

Widzimy więc, że dola ludzi pracujących w mieście i na wsi pogorszyła się.

Jeżeli do tego dodamy niezwalczone bezrobocie — zrozumiałem będzie rozczarowanie, jakie ogarnęło szeregi demokracji polskiej.

Zaszły duże zmiany personalne w administracji państwowej, przeprowadza się zmiany personalne w sądownictwie. Lecz ci, co przyszli na miejsce usuniętych nie są związani żadną jednolitą ideją! Przez to postępowanie ich jest bardzo różnorodne, a nieraz sprzeczne ze sobą.

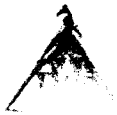
Regulatorem życia zbiorowego społeczeństw jest prawo. Prawo to można zmienić drogą ewolucyjną legalną i drogą rewolucyjną. Ale dopóki to prawo istnieje i obowiązuje, musi być szanowane i wykonywane tak samo przez władzę jak i przez obywateli.

Rządy pomajowe powstały drogą rewolucyjną. Sam twórca nazwał przewrót majowy rewolucją bez konsekwencji rewolucyjnych. Od 2 lat jesteśmy w formie legalnej. Tymczasem zaszły cały szereg faktów, wskazujących na to, że prawo jest traktowane zależnie od okoliczności, że przypomnę tu dekret prasowy, miąnowanie wbrew przepisom naczelnego komisarza wyborczego, szereg niewykrytych zabójstw i pobić na tle politycznym, stosunek rządu do samorządu, zwłaszcza w Małopolsce, ograniczenie swobody sprawozdawczych wieców poselskich, reforma sądownictwa, wydawanie olbrzymich sum bez pozwolenia Sejmu i t. d.

Moralne podstawy życia państwowego kruszą się. Obywatele obojętnieją na sprawy ogólne i pozostawiają pracę państwową rządowi.

Tak samo rozproszkowano organizacyjne życie narodu. Naczelnym hasłem sanacji była walka z partyjnictwem, a rezultatem jej jest znacznie większa ilość partii.

Sam obóz sanacji ulega wewnętrznemu zróżniczkowaniu. Łączy ich wszystkich osoba marszałka Piłsudskiego i namiętność posiadania władzy. I jedno i drugie nie jest wystarczające! Kto buduje, umacnia lub przebudowuje dom, ten musi mieć jasny plan i wiedzieć czego chce, czyli musi mieć Ideję i program. Bez tych busoli łatwo zmylić drogę!



Równowaga między władzą ustawodawczą, sądową i wykonawczą uległa zakłuceniu. Pierwej mieliśmy przerost władzy ustawodawczej czyli sejmowładztwo, a dziś, cięciwa została przeciągnięta na stronę przerostu władzy wykonawczej. I jedno i drugie szkodzi Rzeczypospolitej!

Dr. M. CZARNECKI
poseł na sejm.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Jak wiadomo, dla upamiętnienia dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości państwowej zostaje zorganizowana w Poznaniu pierwsza Powszechna Wystawa Krajowa. Wspomniana wystawa trwać będzie od 15 maja do 30 września 1929 r. i ma być zadokumentowaniem życia, pracy, oraz rozwoju narodu polskiego. Weźmie w niej udział prawie cały naród polski i Rząd. Będzie również reprezentowana emigracja polska, jako nierozdzielna część narodu.

P. W. K. przypisuje się niesłychanie ważne znaczenie jeżeli chodzi o naszą przyszłość. Będzie ona bowiem pokazem tego wszystkiego, cośmy w tem pierwszym dziesięcioleciu samodzielnego bytu politycznego zrobili w zakresie życia ekonomicznego, społecznego, oświatowego i politycznego. A pokaz ten pozwoli milionom obywateli poznać obraz nowoczesnej Rzeczypospolitej, jej siłę gospodarczą i kulturalną, a przez to obudzi wiarę w potęgę i przyszłość narodu, będzie zatem potężnym czynnikiem wychowawczym.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że świat Polski dokładnie nie zna. A nasi wrogowie starają się przedstawić naszą ojczyznę jako kraj półdziki. Pokazanie zatem Polski prawdziwej, Polski przy wielkich warsztatach wyścigu pracy dla dobra ogólnoludzkiego — to najlepsza propaganda kraju naszego. Bo niewątpliwie wystawę zwiedzi mnóstwo gości z zagranicy.

Przez wystawę Polska wystąpi na arenie wszechświatowej jako poważny czynnik gospodarczy, kulturalny i polityczny, a przez to przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie.

I to jest dragi ważny cel wystawy.

Ale są i inne cele, ekonomiczne. Wymienimy tylko najważniejsze.

Wystawa powinna wpłynąć na wyrównanie jaskrawych różnic w naszej skaturze gospodarczej, tudzież w zdolnościach produkcyjnych i konsumcyjnych.

Dokładne wykazanie wartości naszej rodzimej wytwórczości wzbudzić powinno w społeczeństwie zaufanie do produktów krajowych, a przez to zniknie to nieludzkie mniemanie, że co krajowe, to musi być gorsze. A to znów może się odbić dodatnio na naszym bilansie handlowym.

Wystawa wykaże, że przy zastosowaniu najnowszych środków w produkcji, oraz nowoczesnej organizacji pracy, osiąga się powiększoną wytwórczość, jej potaniecie a przez to podniesie się wewnętrzna konsumpcja. Przyczyni się zatem wystawa do rozwoju przemysłu, bo rozwój ten w pierwszym rzędzie zależy od wewnętrznego rynku, który u nas bynajmniej nie jest mochny.

Wystawa musi przekonać, że obecne środki finansowe nie mogą wystarczyć do eksploatacji tych wielkich bogactw naturalnych, które Polska posiada, oraz do uruchomienia tych gałęzi przemysłu, które na to czekają.

Wreszcie wystawa wskaże młodemu pokoleniu drogę, jaką powinno kroczyć w utrwaleniu niepodległości politycznej, oraz w budowaniu niezależności ekonomicznej kraju.

Rząd i czynniki społeczne dokładają wiele energii, aby wystawa była udaną. I udać się musi.

Protoktorat nad wystawą objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, I. Mościcki, a do Komitetu Honorowego wszedł Pierwszy Marszałek Rzeczypospolitej, Józef Piłsudski.

Ale wystawa tylko wtedy spełni całkowicie swe zadanie, jeżeli jak największa ilość osób ją zwiedzi. Zagranicą Wystawy Krajowe cieszą się olbrzymią frekwencją. Tak np. angielską wystawę w Wembley z roku 1924/1925 zwiedziło 27 milionów gości. I nasza wystawa musi mieć dużą frekwencję. Dlatego już teraz należy rozwinąć na szeroką skalę akcję uświadamiającą, że zwiedzenie wystawy jest obowiązkiem każdego obywatela. Tu najczęściej zdziałać może nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich, czy to przez organizację wycieczki działwy i młodzieży szkolnej, czy przez zachęcanie ludności do obejrzenia wystawy.

Została wydana nakładem P. W. K. broszura p. t. Co każdy powinien wiedzieć o P. W. K. w Poznaniu w roku 1929. Wspomniana broszura jest materiałem do wygłaszania odczytów o wystawie, tudzież służyć może za doskonały informator dla tych wszystkich, którzy będą jechać do Poznania na wystawę.

R. S.

GŁOSY WOLNE.

Narodzie Polski wstań!

Uwolnienie włościan od niesprawiedliwych i upokarzających ustaw, awłaszczenie, zniesienie pańszczyzny stało się punktem wyjścia dla polepszenia bytu materialnego ludu, fundamentem ekonomicznego rozwoju najliczniejszej w narodzie naszym warstwy.

Powoli, lecz pewnym krokiem idzie ludność chłopska do coraz lepszych materialnych warunków bytu, idzie w jasniejsze jutro — w porównaniu do mroków i krzywd pańszczyźnianej przeszłości.

Ale pozostała na ludzie inna jeszcze niewola — nie pańska już, nie jarzmo praw nieludzkich, nie kajdany ustaw, przez niecny egoizm włożone. Niewola gorsza może jeszcze, bo taka, której nawet nienawidzić nie wolno, którą owszem kochać, błogostawić każą, na którą targnąć się ma być zbrodnią, przeciw której sarkac nawet jest grzechem i to śmiertelnym.

Niewola ta i kajdany mają być niby ozdobą, chluba zaszczytem, kajdany, których brzęk najpiękniejszą jest muzyką, od których rany mają być pono zadatkami zbawienia — to niewola i kajdany ducha, niewola i kajdany wszechmocy kleru rzymskiego.

Ta wszechmoc księżowska, panując niegdyś niepodzielnie w Europie, żelazną stopą tłoczyła pierś ludzkości, w ciemny loch więzienny zamieniała ziemię, loch, rozjaśniony jedynie blaskiem odprawianych nabożeństw, umiłony pieśnią nadziei w lepszy dzień za grobem.

Grzmami kłębów, płomieniami stosów niszczyła każdego, w którego duszy zrodziła się tęsknota za wolnością i światłem.

Na gruzach ludzkiej wolności, na kościach i popiołach pomordowanych i spalonych przeciwników swoich, „heretyków“, wśród odrętwienia stworzonej ludzkości postawiła tron swój i boskiej dla siebie czci zażądała, Boga zastępczynią się mieniając.

Ileż wysiłków trzeba było, ile tytanicznych poświęceń, ile ofiar, cierpień i katuszy, by tron ten podważyć, by tego uzurpatora boskiej władzy w wszechwładztwie ograniczyć, by tego tyrana dusz ludzkich apokorzyć i zmasić do astępstw. Ila męczeństwami okupione było to względne nawet zwycięstwo; ile tysięcy ludzi zginęło na stosach, ile setek

tysięcy skonało w okrutnych więzieniach inkwizycji; ile krwi, łez, fizycznych i moralnych tortur; ile duchowych tragedji i szarpań się i rozpacz.

Wszeh władza duchowieństwa złagodniała dziś wszędzie, dokąd przenikła oświata, okupiona tyloletnią straszliwą walką. Złagodniała, bo wie, że już stosów inkwizycyjnych dziś nikt nie zapali, krom głupich, sfanatyzowanych dewotek i bigotów, że gromów klątwy lękać się przestano, boć średniowieczne to i przestarzałe koniki, że wyroków kościelnych sądów nikt nie wykona. Złagodniała, bo złagodnieć musiała wobec tryumfalnego pochodu zwycięskiej oświaty — jeno nienawisć do tej oświaty pawzięta śmiertelną i walkę jej wypowiedziała na śmierć i życie, jako tryumfującej przeciwniee swojej — jasnej — pogodnej.

Taki był rezultat wielkiej walki ducha ludzkiego z paścią się nad nim wszeh władzą kleru.

U nas, wskutek nieszczęsnych warunków, które uniemożliwiły normalny rozwój narodu, oświata-wybawicielka do szerokich mas ludu przedostać się nie mogła, toteż wszehwładztwo klerykalne panuje niepodzielnie, jak niegdys za wieków ciemnoty i barbarzyństwa. I u nas pod robotniczą i chłopską strzechą mrok wieków średnich zalega, lud nasz z duchowej atmosfery tych czasów nie wyszedł jeszcze.

Wiek, do których ze zgrozą zwraca się wolna myśl ludzka, a które złotymi wiekami są dla zwolenników klerykalizmu, ziemią obiecaną, krainą marzeń różnych dusz „pobożnych”, są u nas w pełnym rozkwicie. Papięsi panują jeszcze wszehwładnie wśród ludu, wyzyskując na korzyść swego panowania przyrodzoną duszy polskiej skłonność religijną, wmawiając w lud, że religja a ksiądz — to jedno, że Bóg bez Papieża obejść się nie może, jak śmiało twierdzi, M. Rolicz w swej broszurze, p. t. „Co każdy katolik wiedzieć powinien o sekie Hodura”, gdzie na stronie 11., tego bezdennie głupiego ajadania na Kościół Polsko-Katolicki między innymi pisze: „kto słuca Ojca św. — ten zerwał z Chrystusem”, a kto zerwał z Ojcem św. — ten zerwał z Chrystusem”.

Wmawiają w poczciwy lud polski, że tęsknotę religijną, co wiecna jak ludzkość, utożsamiać należy z rzymsko-katolickim, jakgdyby kler rzymski miał monopol zbawienia, jakgdyby wyrobił sobie koncesje i paszporty na wpuszczenie ludzi do nieba.

Hej, panowie-księża w fioleciech! Przestańcie wyzyskiwać ciemnotę ludu, okłamując go — często świadomie i rozmyślnie przekręcając historyczne fakty, naciągając teksty ksiąg świętych! Przestańcie przekręcać i ośmieszać nauki, niewygodne dla was, szerząc zabobony, bezmyślną dewocję, by sfanatyzować, podniecić, rozegzaltować chorobliwie wyobraźnię. Przestańcie wyzyskiwać cierpienia ludu, nieszczęścia, łzy, smutki, by nad udręczonym ludem, wyczerpanym przez ból panowanie swe utwierdzić tem mocniej! Przestańcie wyzyskiwać łatwowierność, przedstawiając jako wrogów ludu, zdrajców ojczyzny, nieprzyjaciół Boga, znieważycieli religji, wysłańców szatana, depezących wszystko co święte, piękne i wzniosłe, tych, co z czystej miłości dla Prawdy i miłości dla Boga i ludu (nie dla mamony) życie swe walce z barbarzyństwem i tyranją oddają w ofierze!

Ich nazywacie zdrajcami, a o sobie śmiecie pisać, że zasłużyliście „na najchlubniejszą kartę w historii Polski”! (broszura M. Rolicza.) Śmiecie mówić, żeście cierpieli za ojczyznę!

Tak cierpieliście, ale za zdradę Ojczyzny! Przypomnijcie sobie papieża Grzegorza XVI, co w swoim „Breve” nazwał uczestników powstania listopadowego podłymi buntownikami, a władzę cara Mikołaja nad Polską nazwał jedynie prawnitą. Przypomnijcie sobie Papieża Klemensa XIV, który w liście do cesarzowej Marji Teresy nazwał rozbiór Polski

interesem religji, rzeczą konieczną, a papież Pius IX pismem do arcybiskupa Wierzeblewskiego zakazał modłów za Polskę. Biskup Fellński pisał do cara po rozbiór: „Opatrzność Boża powierzyła ci, Najjaśniejszy Panie, Polskę” i zakazał śpiewać „Boże coś Polskę”, motywując to tem, że katolik, wierny Rzymowi, śpiewać tego nie powinien. Wspomnę tu jeszcze księży prymasów Łubińskiego, Podolskiego, Ostrowskiego, Michała Poniatowskiego, biskupów Młodziejewskiego, Giedrojeja i Rybińskiego, którzy za zdradę Ojczyzny otrzymywali dukatów tysiące od wrogów. A to co pisze p. Rolicz w swojej broszurze, że duchowieństwo dyndało na szubienicy za Ojczyznę, to też fakt, boć biskupi Massalski, Skarszewski, Kossakowski nie za co innego jeno za zdradę Polski zawisli na szubienicy. A któż, jak nie ks. Tomaszewski ogłosił z ambony, by powstańców z roku 63 go wyłapywano i za każdą rękę i nogę powstańca płacił trzy ruble. A ks. kanonik Zaleski z Kobylina powiatu Wysoko-Mazowieckiego czyż nie był konfidentem (szpicgiem) moskiewskim podczas powstania 1863 roku. Takich i tym podobnych faktów patriotyzmu kleru rzymskiego można przytoczyć bez liku.

Więc Ludu Polski! Dokąd bezbronne wyzyskiwać się będziesz dawał na ducha i ciele? Wspomnij na słowa wielkiego wieszca naszego „Polsko, twa zguba w Rzymie”: „Polsko „...ślimak”, który kwiaty ślini, tak ich nie brzydzi jako ta zuchwała, fałszywa, przeklęta, dawna po Cezarach wdowa — Roma, bez ducha Bożego i słowa”. (Słowacki.)

Ludu Polski podnieś zdeptany sztandar Chrystusa, oeknij się, wstań, idź zapatrzony w świetlaną postać Mistrza naszego Jezusa, a On będzie z Tobą!

Ks. ŚWIERCZEWSKI.

Atak na pana ministra sprawiedliwości.

Dnia 28 stycznia 1929 r. był w Sejmie głosowany wniosek Klubu Narodowego (N. D.) o wyrażenie wotam niedufności p. Carowi, jako ministrowi sprawiedliwości. Pan premier Bartel zsolidaryzował się z p. Carem i postawił kwestję zaufania dla całego gabinetu. W ten sposób stanęliśmy przed całkowitą rozgrywką z rządem pomajowym.

Formalnie rząd miał rację: uenwała Sejm o odroczenie dekretu o sądownictwie nie stała się jeszcze ustawą i rząd miał prawo wprowadzić dekret w życie. Zwyczajowo jednak każdy rząd parlamentarny, mając opinię większości sejmu, liczy się z nią i nie zaognia sytuację.

P. P. S. i Wyzwolenie wstrzymały się od głosowania nad wnioskiem niedufności z następujących powodów:

Demokracja polska prowadzi zasadniczą walkę z systemem rządów pomajowych i dąży do obalenia obecnego rządu, lecz nie po to, by w następstwie powstało długotrwałe przesilenie, a po to, by powstały rządy większości zdecydowanie demokratycznej. Dziś nie rozporządzamy jeszcze potrzebną większością w Sejmie. Drogi, cele i zadania lewicy demokratycznej i Narodowej Demokracji są ze sobą sprzeczne, więc wytworzenie wspólnego rządu jest niemożliwe!

Narodowa Demokracja protestuje przeciwko postępowaniu p. Cara, bo usunął ich człowieka z naczelnego stanowiska w sądownictwie. Gdy p. Meysztowicz w podobny sposób stosował prawo do chłopów i „Wyzwolenie” zgłosiło wniosek o wyrażenie mu wotam niedufności, Klub Narodowy bronił p. Meysztowicza, bo to był ich człowiek.

Gdy endecy urządzili napad na mieszkanie posła Thugutta, gdy pobili czeigodnego staruszka ks. Hodura za to tylko, że jest biskupem kościoła narodowego, gdy młodzież endecka napadła na posłów lewicowych, idących na Zgromadzenie Narodowe, gdy obrzucała pierwszego prezydenta ś. p. Naru-

towicza błotem, -- wtedy samienie ich nie oburzało się na łamanie prawa i gazety ich miały usprawiedliwienie dla łobuzów.

Dopiero gdy dobrano się do skóry ludzi z ich obozu wtedy obóz endecki przypomniał sobie o istnieniu prawa!

Moralni sprawcy mordu ś. p. Narutowicza nie mają prawa udawać sprawiedliwych katonów!

P. P. S. i Wyzwolenie potępia wszelkie gwałty i bezprawia, ale uzdrowienie stosunków musi przeprowadzić lewica sama bez pomocy endeków.

Rozgrywka rozegra się nie między obozem „sanacji” i endecją, a między lewicą i „sanacją”.

W sprawach gospodarczych, ustrojowych i innych zasadniczych endecja popiera „sanację”, a dzieli ich tylko stosunek do marszałka Piłsudskiego.

Dla lewicy sprawy osobiste mają małe znaczenie, a sprawy gospodarcze, wolności prasy, wolności osobistej, demokratycznej Konstytucji i t. d. mają znaczenie zasadnicze. A w tych sprawach lewica ma przeciwko sobie sanację razem z endekami.

Rozgrywka o władzę na tle ministra Cera i sądownictwa nie była by też zrozumiała dla szerokiej mas ludności i nie pobudziła by ich do czynnego zsolidaryzowania się z postami.

W tych warunkach, stojąc na stanowisku całkowitej niezależności sądownictwa, lecz uznając tę sprawę za epizod w całokształcie rządów pomajowych, i uznając za niekorzystne wydawanie walnej bitwy rządowi na tym właśnie odcinku, P. P. S. i „Wyzwolenie” usunęło się od głosowania.

Dr. M. CZARNECKI
poseł.

Uchwalanie budżetu państwowego.

W normalnych warunkach parlamentarnych uchwalenie budżetu jest jednoznaczne z wyrażeniem wotum zaufania dla rządu. W normalnych warunkach każde ugrupowanie przeciwne rządowi głosuje przeciwko budżetowi. W razie odrzucenia budżetu rząd ustępuje, na jego miejsce tworzy się nowy rząd po myśli większości parlamentu i tema nowemu rządowi parlament uchwała budżet.

U nas, wbrew obowiązującej Konstytucji, rząd niezależnił się od sejmu i, chociaż od czasu wyborów niema więk-

szości w sejmie, nie myśli o ustąpieniu.

Gdy odpada możność obalenia rządu przy budżecie, pozostaje traktowanie budżetu jako konieczności państwowej.

W tych warunkach rola P. P. S. i innych partji opozycyjnych jest niezwykle trudna. Jeśli P. P. S. będzie głosować za budżetem, wtedy prasa rządowa ogłosi światu, że nawet P. P. S. popiera obecny system rządzenia i akceptuje wszystko to, co rząd zrobił. Jeśli P. P. S. będzie głosowała przeciwko budżetowi, to ogłosi się światu, że P. P. S. jest partją antypaństwową, bo głosuje przeciwko koniecznościom państwowym.

W tych warunkach za najszybciej uważam wstrzymanie się od głosowania.

P. P. S. nie może głosować za budżetem dla obecnego rządu, ponieważ rząd ten nie wykonał woli sejmu, co do udzielenia 100 milionów zł. kredytu drobnym rolnikom, nie zgodził się na 25% podwyżkę płacy pracownikom państwowym, wydał bez wiedzy Sejmu pół miljarda złotych więcej niż było przewidziane w budżecie, chociaż twierdził, że dla drobnych rolników i pracowników niema pieniędzy. Dalej rząd ten usiłuje powiększyć podatki biedniejszym rolnikom, a najbogatszym chce dawać progresję. Zamiast istotnego uzdrowienia stosunków mamy podporządkowanie władzy ustawodawczej i sądowej wyolbrzymionej władzy wykonawczej.

Za obecnego rządu rozproszkowane się organizacje i wpaja się w społeczeństwo, że tylko dzięki zasługom jednostki powstało Państwo Polskie i dzięki jednostce utrzymuje się. W ten sposób społeczeństwo obojętnie na sprawy ogólne i nie czuje odpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej.

Wielu bardzo zwolenników obecnego rządu propaguje kult siły przed prawem, a ta zasada zawsze pociąga za sobą zanarchizowanie stosunków.

P. P. S. o ile nie będzie głosować za budżetem daje wyraz swemu dążeniu do powrotu na drogę poszanowania Konstytucji i zasad demokracji. Tylko powrót do równowagi między władzą wykonawczą, ustawodawczą i sądową umożliwi przeprowadzenie prawdziwej moralnej sanacji państwa i społeczeństwa polskiego.

Dr. M. CZARNECKI
poseł.

Ciekawe dokumenty.

Listy konfidenta z 1863 r.

Podajemy z kolei dalszą korespondencję księdza Zalesskiego z Kobylina, wysyłaną do wojennego naczelnika w Łomży, w której bez żadnych skrępałów „sypie” uczestników powstania, nie szczędząc nawet osob najbliższych — a więc księży.

„Jak wiadomo powstania początek i dalsze prowadzenie przez cywilnych, zaczęto z celem wyrachowanym, aby lud religijną stroną podburzyć, naciskano na Duchownych różnymi sposobami. Organizację zaczęto zaprowadzać na wiosnę 1862 roku. Po rozdzieleniu się na partje — umiarkowanych i czerwonych, czerwoni wzięli górę i już w jesieni 1862 roku, jak było słychać, czerwona przemogła. Powyznaczano organizatorów okręgowych.

W Tykocińskim okręgowym był tak zwany Zameczek, który przy pomocy okręgowych cząstkowych w późnej jesieni, dobrawszy wszędzie po parafjach po jednym lub dwóch swych agentów, wciągali ludzi, przygotowując i szykując się do powstania. Zameczek tak zwany, a istotnie Cichoeki się nazywający, był przysłany na śledztwo przeciwko mnie w początkach Grudnia. Oświadczył się, że jest organizatorem okręgu Tykocińskiego, że przysłany jest od Komitetu Central-

nego, gdyż zaszyły raporta, że ja, jak on mówił, zupełnie za moskalami trzymam, lud bałamucę i odwodzę od obowiązków ojezystych, zatym, że jestem zdrajcą. Tłumaczyłem się otwarcie, że ja ze stanowiska religijnego wychodzę, iż błaznowanie tylko się robi nie pokutę, że Pan Bóg zagniewa się na nas i ciężko ukarze. Zagroził mi karą śmierci jeśli jeszcze jedna skarga zajdzie.

Uważałem, że miał agenta swego Godlewskiego, ekonoma ze Stelmachowa, a w partji Gabryjela Kierzkowskiego, młodzieńca ze Stypułk Święchów, i drugiego młodego Kierzkowskiego ze wsi Kierzki, którego imienia nie pamiętam teraz, a podobno, że nie żyje. Pierwszego także niema w partji. Oni to obydwaj przez Zameczka mieli nakaz, jak potem się dowiedziałem, aby gdy dadzą znak do powstania, iżby zawładomili spiskowych i ktoby miał ochotę, aby kosy i piki szykowali.

Istotnie tak się stało. Na jeden dzień przed wybuchem buntu, przyjechał Zameczek, jadąc do Tykocina, z drugim jeszcze Godlewskim, i wieczorem już wpadli do mnie, zapowiadając, że jeśli ja będę odwozić lud od powstania, jakie wszędzie, zatem i w Tykocińskim, zostało nakazane, przeto będę powieszony. Ja odrzekłem: zastanówcie się, co robiecie — co z tego wyniknie. A on na to: nie czas tu kazać gadać, tak ma być — pamiętaj ksiądz nie odwozić



Antigu more.

Rzucamy gromy potępienia
Na szukających prawdy dróg.
Widząc piekielne w tem wicherzenia,
Przeciwko którym ma być Bóg —

Jesteśmy śmiesznie pewni tego,
Czem nas obdarzył przodków mózg.
Chociaż od jądra rzeczy strzegą
Nieprzeniknione zwoje lusk.

Gdy o Jedynym głosił Sokrat,
Wzburzył hellencki na się świat —
Że śmiątek bogów z bóstwa okradł
Wierzono — promień słońca zbladł.

Nic, że naiwną greków wiarę
Ukoronował straszny błąd —
Świat wciąż powtarza grzechy stare —
Na tle odmiennem stary sąd. P.

Z sali sądowej.

Nie przebrzmiało echo głośnej sprawy dziedzica na Szczepankowie Jana Grabińskiego, a na ławie oskarżonych zasiadł drugi obszarnik, właściciel majątku Mianowo powiatu Ostrowskiego, oskarżony o zabójstwo fornała Stanisława Krysińskiego.

Oskarżony odznaczał się całe życie niezwykle gwałtownym charakterem, strzelał do ludzi, domagających się wypłaty ordynarji, strzelał kiedyś do ludzi, łowiących ryby w stawie, należącym w połowie do dworu, w połowie zaś do wsi. Był i taki wypadek, w bujnej przeszłości dziedzicowej, gdy pan dziedzic obił stróża wyrwaną z płota żerdzią za to, iż ten upominał się o zapłatę.

Pomiędzy oskarżonym a jego ofiarą, w tragicznym dniu miał miejsce gwałtowny zatarg słowny. Chodziło o głupstwo. Dziedzic zawezwał Krysińskiego i począł mu czynić, w formie niezwykle ostrej i gwałtownej, wymówki, iż stał na polu beczynnym w czasie orki.

Krysiński tłumaczył się, iż nie orał, gdyż w płuqu zabrakło właśnie jakiejś części, po którą pojechano do folwarku.

Nie wysłuchawszy nawet końca usprawiedliwień, Rostkowski wydał lakonicznie rozkaz: „załóż parę koni do wozu i jedź do olszyny“.

Co było robić. Krysiński spełnił rozkaz. Dogadywali mu co prawda ludzie: „zobaczysz że cię dziedzic zbije“. Odpowiedział krótko: „zbije się nie dam, chyba że mnie zabię...“ i pojechał.

ludzi od tego. Odrzekłem — róbcie co chcecie, ja się zachowam obojętnie. Pojechali do Tykocina we wtorek 20 stycznia.

Istotnie parafje Zawadzko, Waniewska, Tykocińska i Kobylińska były wygnane z Czwartku na Piątek pod Tykocin. Przyjechał Godlewski do mnie wieczorem z synem Trębieckiego, nadleśnego ze Stelmachowa; latali po parafji, porozsyłali ludzi i poprowadzili ochotników z 500 pod Tykocin, ale że Wilkoszewski, główny dowódca, nie przybył na czas, przeto naród Trębiecki nadleśny rozpuścił i eicho wrócili do domów.

Na mój dom napadło w nocy trzech nadedniem, drzwi mi wyłamali i chcieli zabić za to, że im nie poszedł z powstaniem. Uciekłem do sklepu. Wystrzelili koło domu, szukali mnie i uciekli. Kto był nie wiem. Ja uciekłem za paszportem do Paltaska do mego szwagra, komendanta żandarmów Demianowicza, który mi kazał wracać do domu. Meldowałem się panu Buzorewskiemu w Łomży, naczelnikowi żandarmów i W. Zajcwowi, naczelnikowi wojennemu, pokazując papiery, № 3 rachy, plakaty zem szpieg i zdrajca moskiewski, listy z szabienicami i t. p. Posiedziałem w Łomży parę dni i pojechałem do domu. Potem, gdy znów na moje życie usadzano się, wyjechałem do Warszawy, następnie wróciłem, w nie a wnie się nie wdając.

Intryganci i prześladowcy moi, do których głównie Smorezewski należał, gdy widzieli, że mnie prześladowaniem dobrze postawili u rządu, usiłowali mnie zgubić, robiąc zmwę z X. Krzywickim, b. wikarjuszem moim, a potem Waniewskim, i ałożyli denuncjację do W. Księcia, że ja buntownik, bojąc się, abym ich nie powydawał, gdyż Smorezewski z Pażoch

W olszynie Krysiński spotkał niejakiego Ambroziewicza, ojczyma swojej żony, który pasł bydło. Gdy Ambroziewicz usłyszał, że Krysińskiego przysłał do olszyny „dziedzic“, pokiwał tylko głową, zabrał bydło i powędrował w głąb olszyny.

Nie uszedł jednak daleko, gdy uszu jego dobiegł głos dziedzica, wołający „Stanisław... Stanisław“. Dwie minuty po tem okrzyku zabrzmiały dwa strzały.

Nie upłynął moment, a staruszek ujrzał uciekającą po przez olszynę postać. Z ubrania, a zwłaszcza z kapelusza przypominała ona dziedzica.

W toku dochodzenia wysunął się szereg trudności: główną był fakt, iż w olszynie tej polowano na kaczki i strzelano b. często. Dowodów bezpośrednich dokonania zabójstwa przez Rostkowskiego nie było, dziedzic wypierał się. Przemawiały jednak przeciwko Rostkowskiemu okoliczności, przemawiały jego własne słowa, skierowane do wdowy po zabitym, gdy ta przychodziła o wypłatę należnych jej po mężu pieniędzy: „nie chodź za mną bo tak z tobą skończę, jak z twoim mężem“.

Sprawa znalazła się przed sądem. Przesłuchano 30 zgórą świadków, wysłuchano mowy prokuratora, domagającego się kary za zabójstwo w afekcie, oraz przeómwienia powoda cywilnego, tow. adw. Litauera, zgłaszającego w imieniu wdowy po zamordowanym Krysińskim dożywocie w wysokości 800 zł. rocznie, i skazano Rostkowskiego z art. 459 (za przekroczenie obrony koniecznej) na 1 rok więzienia.

Na rzecz wdowy zasądzano powództwo w wysokości 360 zł. rocznie dożywocia.

Oskarżony został na wolności za 2 tysiącami kaucji.

Jak to nazwać?

Mróz 15 to stopniowy zmniejsza nie tylko objętość rtęci, lecz również krąg zainteresowań przeciętnego człowieka, który w takich chwilach myśli najczęściej o futrze, ciepłym pokoju czy łóżku, rzadko zaś np. o biednym ptaku, gdy, szukając pożywienia, kwili żałośnie.

Że są jednak od tego wyjatki, przytoczę fakt. Przechodząc jednego z mroźnych dni ulicą Senatorską obok targowiska, ujrzałem dość początkowo miły i rzeczywiście wyjątkowy obrazek. Oto jeden ze starszych uczniów rzucał głodnym wronom pożywienie. Jakże

z początku sam w swoim kościele do śpiewów przewodniczył z synami, do ruchu należał, a potem i syna na żandarma wy kierował. Nareszcie zaczął się cofać, na syna wymyślać i na powstańców i za to go wieszali. Na mnie namawiał Leopolda Roszkowskiego, Łosiem zwanego, i jeszcze jakiegoś mi nieznajomego, żeby mnie powiesili, co ci, przyjechawszy, mnie oświadczyli i grozili.

Namówili się między sobą X. Krzywicki z Smorezewskim i przedstawili świadków, że ja przed 4 laty miałem namawiać X. Pawła Sikorskiego, bernardyna, i jakiegoś Traskolaskiego, aby Smorezewskiego zbili lub zabili. Zrobił mi Smorezewski proces kryminalny do Tykocińskiego Sądu. Po wyprowadzonej inkwizycji pod przysięgami pokazało się, że to była intryga X. Krzywickiego. Sąd Łomżyński mnie uniewinnił, akta odesłano w jesieni roku przeszłego do Biskupa dla ukarania X. Krzywickiego.

Ze Smorezewskim miałem sprawy od roku 1854 o dziejsięciny, tak w Sądach, jak i administracyjne. Rząd Gubernialny i Komisja Wyznań ostatecznie zadecydowały. Sąd cała złość Smorezewskiego i lat już 11 jak mnie prześladoje.

W. Książę Konstanty rozpoznał te intrygi buntowników, uniewinnił i chciał wynagrodzić. Przez intrygi byłem wzięty do Białegostoku i stamtąd, z polecenia J. W. Jenerała Murawjewa, uwolniony, odesłany do Warszawy, i, z polecenia J. W. Berga, wróciłem, otrzymawszy od J. W. Namiestnika Królestwa list ochronny z d. 16/28 Oktobra 1863 r. № 5946, zaświadczenia o mojej przychylności dla rządu.

Dnia 17/29 Czerwca 1864 r. X. ZALESKI, proboszcz kobyliński,

D. c. n.

miły obrazek — nieprawda. Stał się jeszcze miłszym, gdy uczeń, jak mylnie sądziłem, nie chcąc odstraszać głodne ptactwo, schował się za pobliski płot.

Niestety, na tem skończyła się sielankowość niezwykłego obrazka, a sympatje moje do ucznia zamieniły się w oburzenie.

Oto, gdy wrony rzuciły się łapczywie na rozsypane hojną ręką „dobroczyńcy“ pożywienie, z za płotu rozległ się suchy trzask floweru i jedna z głodnych wron nie mogła się już rzucić do panicznej za towarzyszkami ucieczki lecz, konając, coraz ciszej i ciszej krakała boleśnie, obficie krwią rosząc miejsce zdradzieckie.

A bezmyślne bydlę w uczniowskiej czapce chyłkiem uciekało poza domami. Widocznie spełniło swój obowiązek — zdało bowiem egzamin z celności strzałów.

Jakiś skulony z zimna starowina, który widział tylko końcową scenkę, mówi do mnie filozoficzne „to tylko człowiek potrafi“. Za nim, po głębokim namyśle, powtarzam i ja — tak, to nie było bydlę w uczniowskiej czapce, lecz tylko człowiek.

Obrazek ten niech służy jako przyczynek do historii kultury polskiej w w. XX, gdy się buduje i otwiera strzelnice, z których wychodzą setki i tysiące młodych „wandalów“, przerzucając celność swych strzałów z przedmiotów martwych na objekty żywe. Dziś ptaki i zwierzęta a jutro ludzie.

H. C.

WYJAŚNIENIE.

Od Związku Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego otrzymaliśmy pismo następującej treści:

W № 1. „Wspólnej Pracy“ z dnia 1 lutego b. r. umieszczona została zmianka pod tytułem: „Coś się popsulo“. W imię prawdy prosimy umieszczenie następującego wyjaśnienia.

Rzeczywiście dotychczas na terenie powiatu Kolneńskiego działały tylko Okręgowy i Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych; ale praca nasza stawała się coraz trudniejszą, gdy jeszcze w 1927 r. Sejmik przejął na własny etat najprzód jednego, a potem drugiego instruktora Związku Kółek Rolniczych. W tym czasie zresztą postąpił tak szereg Sejmików, gdyż była ta tendencja do wykonywania wszystkiego we własnym zakresie i ambicje Samorządów grały tu dużą rolę bez względu na to, że takie postawienie sprawy było dla drobnych rolników mniej korzystne. A pracy nad podniesieniem drobnego rolnictwa jest przecież tak bardzo wiele, że i pięć organizacji miało by co robić, byle naprawdę pracowały rzetelnie i uczciwie, a nie przeszkadzały sobie przez uprawianie polityki.

Ale obecnie sytuacja się zmienia: stoimy w przededniu unifikowania się organizacji rolniczych i połączenia Centrali w Warszawie spodziewać się można jeszcze w tym miesiącu. Dlatego też pojawieniu się w tym momencie Centralnego Towarzystwa Rolniczego na terenie powiatu Kolneńskiego dziwić się nie należy.

Wyjaśniam, że na posiedzeniu budżetowym Komisji Rolnej w dniu 18 grudnia ub. roku w Kolnie uchwalono subwencję 1.000 zł. zarówno dla Rady Wojew. Okręg Towarzystw Rolniczych jak i 1.000 zł dla Wojew. Zw. Kółek Rolniczych. W danym wypadku Wojew. Zw. Kółek Rolniczych idzie solidarnie z Radą Wojew. Okręg. Tow. Rolniczych, a więc po unifikowaniu obydwie subwencje trafią do jednego źródła, a im więcej środków materialnych posiadać będzie unifikowana organizacja, tem silniej będzie mogła rozwinąć pracę.

Natomiast wstrzymano się od udzielenia subwencji Okręgowemu Związkowi Kółek Rolniczych, obiecując po przeprowadzeniu unifikacji personel rolniczy Sejmiku przekazać unifikowanej organizacji.

Dodać należy, że p. Minister Rolnictwa wydał w dniu 21 stycznia b. r. za № 139 Sp. w porozumieniu z p. Ministrem Spr. Wewnętrznych i p. Ministrem Reform Rolnych instrukcję, rozgraniczającą zadania Samorządów terytorjalnych w zakresie popierania rolnictwa od zadań dobrowolnych organizacji rolniczych, polecającą przekazanie wielu spraw do wykonania tym organizacjom, które z tego tytułu powinny być przez Samorzady wydawnie subwencjonowane.

Tak wreszcie to, o co od kilku lat walczyły organizacje rolnicze, pracujące w niesłychanie krytycznych warunkach materialnych,

zostało rozwiązane wspomnianą instrukcją p. Ministra Rolnictwa z dnia 21 stycznia b. r.

Jest więc nadzieja, że praca organizacji społeczno rolniczych, szczególnie po unifikacji, potoczy się teraz będzie mogła szybkim tempem ku prawdziwemu pożytkowi rolników i całego Państwa.

Kierownik Wojewódzkiego Związku
Kółek Rolniczych
Steller.

W sprawie szacunku parceli.

Szacowanie działek z rozparcelowanych majoratów Urząd Ziemiński przeprowadza we własnym zakresie, ustanawiając ceny sprzedaży gruntu z aktów hipotecznych, z których wyciąga najwyższe sumy; następnie akta szacunkowe przesyła do zatwierdzenia Okręgowemu Urzędowi Ziemińskiemu.

Szacowanie w ten sposób parceli jest nieprawidłowe i musi być zakwestjonowane. Szacunek ziemi powinien się odbywać na gruncie w obecności właściciela parceli i przy współudziale ekspertów. Wreszcie samo szacowanie winno sięgać wstecz, do czasu, kiedy właściciela wprowadzono w posiadanie.

Podobno działki z majoratu Gielczyna są już oszacowane ceną za hektar dosięga 1420 zł. Jednym słowem parcelanci Gielczyna będą musieli zapłacić za swe działki z górą 2 miliony zł. Jeżeli zatem wziąć pod uwagę spłatę procentów (4% w stosunku rocznym), to każdy posiadacz parceli, chociażby małorolnej (5—6 ha), nigdy się nie wypłaci, bo ze swego dochodu samych procentów nie pokryje, tymbardziej, że otrzymał ziemię zapuszczoną, która wymaga conajmniej 5 letniej pracy, zanim doprowadzi się ją do kultury.

Już w Komisjach Okręgowych Ziemińskich stwierdzono, że ceny za parcele są wygórowane i że nie stoją w żadnym stosunku do możliwości płatniczej nabywcy.

Jednym słowem stoimy przed zegadnieniem, w jaki sposób ściągnąć od ludzi należność której nie będą w stanie przy najlepszych chęciach uiścić.

Widzimy zatem, że państwo, nawet w stosunku do bojowników o niepodległość Rzeczypospolitej nie wypełnia tych obietnic, które szeroko rozbrzmiewały podczas najścia bolszewików, i że w najlepszym razie parcelantów czeka jeszcze wiele niespodzianek i rozczarowań.

Bądźmi cierpliwi i czekajmy, co nam jutro przyniesie.

Inwalida wojenny.

Ze Związku Osadników.

W sprawie zawieszenia egzekucji i odterminowania spłaty należności za pobrane z Nadleśnictwa Łomża przez osadników Inwalidów drewno na zabudowania — delegaci Powiatowego Oddziału Związku Osadników w Łomży, w dniu 11 stycznia r. b., złożyli osobiście na ręce Prezesa Klubu Sejmowego B. B. pułkownika Sławka należycie umotywowane podanie na imię Marszałka Piłsudskiego.

Pułk. Sławek przyrzekł, że sprawa będzie załatwiona pomyślnie; i skierował delegatów do Generalnego Sekretariatu B. B., który zwrócił się w tej sprawie do p. Ministra R. i D. P.

Co do budulca na długoterminową spłatę dla osadników, to polecono zwracać się do Nadleśnictwa, które w drodze służbowej załatwi tę sprawę, jako znające miejscowe stosunki, tem więcej w osobie majora rez. p. Szumskiego, który zawsze przychylnie i sprawiedliwie odnosi się do ofiar wojny i sprawy osadniczej.

Osadnik.

Redakcja

uprasza Szanownych Czytelników, uznających potrzebę pisma demokratycznego na terenie Ziemi Łomżyńskiej, o zjednywanie prenumeratorów i współpracowników.

Z Sejmu.

Podczas debaty budżetowej w komisjach i na plenum przedstawiciele P. P. S. starali się powiększać pozycje wzmacniające ludzi pracy i zmniejszać pozycje obciążające niesłusznie ludzi biednych; domagano się zmniejszenia wydatków niepotrzebnych, a wzmocnienia ruchu budowlanego i uposażenia. Domagaliśmy się jednorocznej służby wojskowej, przez co znacznie zmniejszyłyby się wydatki na wojsko. Byliśmy przeciwni powiększeniu ilości policji, natomiast domagaliśmy się poprawy bytu istniejącej policji.

Krytykowaliśmy obecny system skarbowy, ciągnący największe podatki od najbiedniejszych warstw. Domagaliśmy się przestrzegania przez rząd prawa kontroli Sejmu nad wydatkami czynionymi przez rząd.

Postawiliśmy wniosek aby dochody poniżej 2500 zł. w gospodarstwach i przedsiębiorstwach i 4200 zł. z płacy zarobkowej były zwolnione od podatku dochodowego. Obecnie gospodarstwa i przedsiębiorstwa płacą od 1500 zł. podatek dochodowy, a z płac zarobkowych płaci się od 2500 zł. rocznego dochodu. Sumy te stoją niżej minimum egzystencji.

P. P. S. wniosła projekt rozszerzenia, ustawy samorządowej obowiązującej w dawnej Kongresówce na całą Małopolskę, gdzie obowiązuje ustawa samorządowa oparta na wyborach kurjalnych.

W kolejnictwie członkowie P. P. S. wykryli cały szereg wad w gospodarce i zmarnowanie 20 milionów złotych.

Na nasz wniosek podatek majątkowy został podniesiony o 25 milionów złotych.

Domagaliśmy się jeszcze raz o ustawowe ubezpieczenie ludzi pracy na starość i o rozszerzenie ubezpieczenia od bezrobocia na robotników sezonowych.

P. P. S. opracowała wniosek przyspieszający przeprowadzenie reformy rolnej.

Domagaliśmy się dopuszczenia przedstawicieli organizacji robotniczej do zarządu fabrykami. M.

Popieranie wytwórczości krajowej.

Po materiały, dotyczące szczegółowych informacji w sprawie źródła zakupu towarów pochodzenia rodzimego, zwracać się należy do „Biura informacyjnego o źródłach wytwórczości krajowej” w Warszawie, ul. Czackiego 3/5. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

Afisz propagandowe, broszury i t. d. nabywać można w komitetach lokalnych popierania wytwórczości krajowej, ewentualnie zwracać się, o ile chodzi o większą ilość do Ligi Samowystarczalności gospodarczej w Warszawie, ulica Nowy Świat 8/10 mieszkanie 26.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy kupcy zrozumieją należycie swój własny interes i będą propagowali słowem i czynem konieczność zaspakajania śwycich potrzeb wyrobami pochodzenia rodzimego.

Prohibicja w Łomży.

Uchwała Rady Miejskiej o wprowadzeniu zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, która, jak grom z jasnego nieba, spadła na głowy restauratorów i handlujących trunkami, budzi w dalszym ciągu gorące spory o jej celowości. Przeciwnicy prohibicji doszukują się „intrygi żydowskiej”, pomimo, że radni żydowscy głosowali przeciwko wnioskowi, zgłoszonemu przez lewicowe ugrupowania.

Z ostatniej chwili.

Zawdzięczając panującym w ostatnich czasach zamieciom śnieżnym, wiele miast i miasteczek zostało odciętych od świata. Co do Łomży, to kolejka wązkotorowa nieczynna, a szerokotorowa funkcjonuje źle; pociągi przychodzą ze znacznym opóźnieniem. Komunikacja z Warszawą odbywa się przez Małkin, zamiast przez Wyszków i Tłuszcz. Dojazd do miasta końmi na wielu odcinkach również jest utrudniony, to też targi i handel w mieście zamarły. Trudności opałowe stopniowo są opanowywane, zawdzięczając przydziałowi 300 tonn węgla ze składów kolejowych w Małkini i Ostrołęce.

Zwiedomienie.

Już wyszedł z druku portret tow. Teofila Jaszczowskiego, wykonany według drzeworytu Wacława Wąsowicza, nakładem Komitetu Centralnego Organ. Młodz. T. U. R.

Cena 70 gr. Zamówienia kierować do Komitetu Centralnego Organ. Młodz. T. U. R. Warszawa, ul. Warecka 7 i do Księgarni Robotniczej — Warszawa ul. Warecka 9.

OGŁOSZENIE.

Na mocy decyzji Sądu Okręgowego jako Rejestrowego w Łomży z dnia 27 października 1928 roku „Kasa Spółdzielcza Rzemieślników Chrześcijańskich w Łomży z nieograniczoną odpowiedzialnością” została rozwiązana i likwidatorami mianowani zostali: Władysław Wiśniewski, Apolinary Karaszewski i Mateusz Gerwin, wszyscy zamieszkali w Łomży.

Wobec powyższego wzywa się niniejszem wierzycieli do zgłaszania swych roszczeń i pretensji na ręce wyżej wymienionych likwidatorów w terminie, przepisany dla likwidacji.

Łomża, dn. 18.XII 1928 r.

W likwidacji
Kasa Spółdzielcza Rzemieślników
Chrześcijańskich
z nieograniczoną odpowiedzialnością

Ogłoszenie.

Komisja Likwidacyjna Chrześcijańskiego Pożyczkowo-Oszczędnościowego Stowarzyszenia Spółdzielni z odp. nieograniczoną w Jedwabnem ogłasza, że na Nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeniach dn. 28 marca 1926 r. 29 listopada 1926 i 26 lutego 1928 r. uchwalono likwidację Stowarzyszenia.

Komisja Likwidacyjna wzywa wierzycieli wymienionego Stow. do zgłoszenia swoich roszczeń do dn. 1 kwietnia 1929 r.

Do Komisji likwidacyjnej powołani i zatwierdzeni zostali: Walenty Grądzki, Walenty i Ludwik Chrostowski.

Siedziba Komisji mieści się w lokalu Kasy Stefczyka w Jedwabnem.

2

Najskute zniejsze

od kaszlu, kataru, bólu gardła, chrypki, astmy, grypy, koklusu
i t. p. o nader przyjemnym smaku

Pastyłki Wiktuar

aptekarza M. PIERWOCHY

nabyć można w aptekach i składach aptecznych: Łomży, Kolna, Ostrowi-Mazow., Ostrołęki, Śniadowa, Stawisk, Szczuczyna, Zambrowa i t. d.

M. O R Ł O W S K I

Ł O M Ż A.

Niniejszem komunikuję, że objąłem wyłączne zastępstwo

GENERAL-MOTORS W POLSCE.

Na powiaty: ŁOMŻYŃSKI, OSTRÓW-MAZOWIECKI, KOLNEŃSKI i OSTROŁĘCKI.

Nowo otworzony **AUTO-SALON** przy Pl. Zambrowskim
zapatrzone jest w samochody **CIĘŻAROWE** i **OSOBOWE**

MARKI CHEVROLET.

Części zamienne do CHEVROLET i FORDA wszelkich modeli,
opony, dętki z pierwszorządnych fabryk.

Wszelkie AKCESORIA,

oleje samochodowe Gargoil i Caroil wszelkich gatunków i w rozmaitem opakowaniu.

Dla wygody właścicieli
samochodów uruchamiam

Zakład Wulkanizacyjny,

który wykonywać będzie wszelkie reperacje opon i dętek.

☛ **Ceny umiarkowane. Warunki najdogodniejsze.** ☛

BIURO TECHNICZNE „ERC”

Ł O M Ż A, ULICA DŁUGA № 6.

TELEFON BIURA i MIESZKANIA № 100.

RACHUNEK BIEŻĄCY W BANKU KREDYTOWYM W ŁOMŻY. KONTO CZEK. w P. K. O. № 81663 w WARSZAWIE.

WYKONYWA ROBOTY ELEKTROTECHNICZNE,
WODOCIĄGOWE-KANALIZACYJNE I BUDOWLANE.

SKŁAD MATERJAŁÓW TECHNICZNYCH i ELEKTROTECHNICZNYCH.

RADJO - APARATY i SPRZĘT RADJOTECHNICZNY.

Motory elektryczne i wybuchowe, maszyny do pisania.

PIORUNOCHRONY.

☛ **Wygodne warunki płatnicze.** ☛

Unieważnia się legitymację nauczycielską № 4445 wydaną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego na imię Lecha Marjana, zamieszkałego w Lipnikach pow. Kieleńskiego.

Franciszek Kozłowski z Zawad pod Łomżą zgubił pozwolenie Starostwa Łomżyńskiego na broń krótką, wydane na rok 1928. 2

ZYGMUNT GROCHOWSKI z Chomontowa, gm. Sniadowo zgubił w dniu 26 stycznia 1929 r. w drodze z Warszawy następujące dowody, wydane przez Starostwo łomżyńskie: paszport osobisty, pozwolenie na broń i kartę łowiecką. Szlachetny znalazca raczy odesłać zgubione dowody pod wskazanym adresem. 2.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego dz. „A” Sądu Okręgowego
w Łomży, wciągnięto dnia 25 lipca 1928 r. pod № №:

3506. „Abram Goldberg”. Sklep spożywczo galanteryjny, egz. od 1928 r. m. Sokoły. Właśc. Abram Goldberg.
3507. „Chana Sokołowicz”. Sklep spożywczo galanteryjny, egz. od 1921 r. m. Sokoły. Właśc. Chana Sokołowicz.
3508. „Erche Baran”. Jatka, egz. od 1927 r. os. Czyżew. Właśc. Erche Baran.
3509. „Leja Jerozolimka”. Sprzedaż skór gotowych i dodatków szewckich, egz. od 1928 r. m. Łapy. Właśc. Leja Jerozolimka.
3510. „Fryma Gromadzyn”. Sklep galanteryjny, egz. od 1928 r. os. Czyżew. Właśc. Fryma Gromadzyn.
3511. „Aron Dojczman”. Jatka, egz. od 1928 r. m. Łomża, Stary Rynek 6. Właśc. Aron Dojczman.
3512. „Władysław Wyrwa”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz. od 1928 r. w. Skowronki, gm. Kupiski, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Władysław Wyrwa.
3513. „Sora Rapoport”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. os. Rutki, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Sora Rapoport.
3514. „Lejb Zyberski”. Sprzedaż rowerów, części rowerowych i maszyn do szycia, egz. od 1927 r. m. Grajewo. Właśc. Lejb Zyberski ze swą żoną Ida zawarł umowę przedślubną przed notariuszem Stanisławem Tyborowskim w Warszawie dnia 30 grudnia 1919 r. za N. rej. 6191, ustalającą wyłączność majątku i wspólność dorobku. Ida Zyberska wniosła w posagu swemu mężowi 15 000 mk. w gotówce i 15 mk. w ruchomościach.
3515. „Dawid Łoksiewicz”. Sklep spożywczo galanteryjny i wyrobów żelaznych, egz. od 1928 r. m. Wizna. Właśc. Dawid Łoksiewicz.
3516. „Hasia Hirszfild”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. m. Zambrów. Właśc. Hasia Hirszfild.
3517. „Herszko Drzewko”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. w. Wygoda, gm. Puchały, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Herszko Drzewko.
3518. „Jan Sawicki”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1898 r. w. Konopki Stare, gm. Kupiski, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Jan Sawicki.
3519. „Bolesław Wierzbiański”. Sprzedaż materiałów opałowych i budowlanych, egz. od 1928 r. m. Łomża, Krzywe Koło 15. Właśc. Bolesław Wierzbiański.
3520. „Franciszek Skrzecz”. Handel win i wódek, egz. od 1928 r. m. Zambrów. Właśc. Franciszek Skrzecz.
3521. „Chaja Sniadowicz”. Piwiarnia, egz. od 1928 r. m. Zambrów. Właśc. Chaja Sniadowicz.
3522. „Józefa Golińska”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. w. Dobrzyjałowo, gm. Rogienice, pow. Kolneńskiego. Właśc. Józefa Golińska.
3523. „Jankiel Denemark”. Sklep spożywczo kolonjalny i galanteryjny, egz. od 1928 r. m. Szczuczyn, Rynek, 8. Właśc. Jankiel Denemark.
3524. „Nachym Węgrowski”. Sprzedaż drożdży, egz. od 1928 r. m. Szczuczyn, ul. Kilińskiego, 38. Właśc. Nachym Węgrowski.
3525. „Bolesław Kleszczewski”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. w. Skrodzkie, gm. Belda, pow. Szczuczynskiego. Właśc. Bolesław Kleszczewski.
3526. „Jankiel Bronsztejn”. Sklep łokciowo-galanteryjny, egz. od 1928 r. m. Grajewo, ul. Piłsudskiego 17. Właśc. Jankiel Bronsztejn.
3527. „Franciszek Auguściński”. Handel win i wódek, egz. od 1928 r. os. Czyżewo, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Franciszek Auguściński.
3528. „Antoni Dopieralski”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Kulesze Kościelne, gm. i pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Antoni Dopieralski.
3529. „Pejsach Szewcowicz”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Dąbrówka, gm. Szepietowo, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Pejsach Szewcowicz.
3530. „Józef Ruszczyński”. Sklep masarski, egz. od 1928 r. m. Łapy. Właśc. Józef Ruszczyński.
3531. „Antoni Śliwka”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. w. Jeziorko, gm. Drodzowo, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Antoni Śliwka.
3532. „Chaja Melczerska”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. m. Grajewo, ul. Boguszeńska 25. Właśc. Chaja Melczerska.
3533. „Wacław Stankiewicz”. Sklep spożywczy i sprzedaż mięsa, egz. od 1925 r. w. Włodki, gm. Rogienice, pow. Kolneńskiego. Właśc. Wacław Stankiewicz.
3534. „Szyja Kotlarek”. Sprzedaż resztek towarów łokciowych, galanteryjnych oraz obuwia, egz. od 1928 r. m. Czyżew. Właśc. Szyja Kotlarek.
3535. „Kelman Stucki”. Jatka, egz. od 1928 r. os. Czyżew. Właśc. Kelman Stucki.
3536. „Aleksander Łapiński”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. m. Łapy. Właśc. Aleksander Łapiński.
3537. „Chaja Lichtenberg”. Kawiarnia, egz. od 1938 r. m. Łapy. Właśc. Chaja Lichtenberg.
3538. „Aron Kaptanski”. Sprzedaż skór i dodatków szewckich, egz. od 1925 r. m. Sokoły. Właśc. Aron Kaptanski.
3539. „Fiszel Kandel”. Sklep galanteryjny, egz. od 1928 r. os. Czyżew. Właśc. Fiszel Kandel.
3540. „Aron Flier”. Jatka, egz. od 1928 r. m. Sokoły. Właśc. Aron Flier.
3541. „Józefa Grynberg”. Księgarnia i materiały piśmienne, egz. od 1916 r. m. Ostrołęka, Plac 3 go Maja 12. Właśc. Józefa Grynberg ze swym mężem Mendlem zawarła umowę przedślubną przed notariuszem Aleksandrem Cholewińskim w Ostrołęce dnia 27 sierpnia 1919 r. za № rej. 1064, ustalającą wyłączność majątku i wspólność dorobku. Józefa Grynberg wniosła w posagu swemu mężowi 20.000 mar. w gotówce.
3542. „Janina Janiszewska”. Piwiarnia, egz. od 1927 r. os. Miastkowo. Właśc. Janina Janiszewska.
3543. „Stanisława Jurczak”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Gąsiorowo, gm. Zaręby Kościelne, pow. Ostrowskiego. Właśc. Stanisława Jurczak.
3544. „Aleksander Mierzejewski”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Sulęcín, gm. Komorowo, pow. Ostrowskiego. Właśc. Aleksander Mierzejewski.
3545. „Aleksandra Zarzecka”. Jadalnia ze sprzedażą pieczywa, egz. od 1928 r. m. Sokoły. Właśc. Aleksandra Zarzecka.
3546. „Kelman Nejmark”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Małkinia Górna, gm. Orło, pow. Ostrowskiego. Właśc. Kelman Nejmark.
3547. „Rubin Lew”. Handel zbożem, egz. od 1926 r. Właśc. Rubin Lew w m. Wysokie Mazowieckie.
3548. „Chaim Icko Flier”. Handel surowymi skórami, egz. od 1927 r. m. Sokoły. Właśc. Chaim Icko Flier.
3549. „Hersz Malinowicz”. Sklep galanteryjny i sprzedaż obuwia, egz. od 1928 r. os. Czyżew. Właśc. Hersz Malinowicz.
3550. „Józef Stucki”. Jatka, egz. od 1928 r. os. Czyżew. Właśc. Józef Stucki.
3551. „Rywka Kohn”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka, Plac 3 go Maja, 6. Właśc. Rywka Kohn.
3552. „Tauba Brysk”. Sklep galanteryjny, egz. od 1927 r. m. Ostrołęka, ul. Kopernika. Właśc. Tauba Brysk.
3553. „Franciszek Sobiech”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. w. Jazgarka, gm. Nasiadka, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Franciszek Sobiech.
3554. „Ester Grodner”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1898 r. m. Ostrołęka, ul. Ostrowska 5. Właśc. Estera Grodner.
3555. „Izrael Majer”. Jatka, egz. od 1920 r. m. Ostrołęka, ul. Goworowska. Właśc. Izrael Majer.
3556. „Kawiarnia — Stanisław Jańczyk”. Egz. od 1928 r. Właśc. Stanisław Jańczyk w m. Wysokie Mazowieckie.
3557. „Chana Bursztyn”. Herbaciarnia, egz. od 1928 r. os. Czyżew. Właśc. Chana Bursztyn.
3558. „Ignacy Chojnowski”. Sklep spożywczo kolonjalny i tytoniowy, egz. od 1928 r. m. Stawiski. Właśc. Ignacy Chojnowski.
3559. „Wawrzyniec Rzepko”. Komunikacja samochodowa, egz. od 1928 r. m. Wysokie-Mazowieckie.
3560. „Władysław Małachowski”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. w. Tajno, gm. Pruska, pow. Szczuczynskiego. Właśc. Władysław Małachowski.
3561. „Szmul Markiewicz”. Sprzedaż ubrań damskich, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka, 7. Właśc. Szmul Markiewicz.
3562. „Adam Stasik”. Handel maszynami i narzędziami rolniczymi, egz. od 1928 r. m. Stawiski. Właśc. Adam Stasik.
3563. „Szyja Marjach”. Piwiarnia, egz. od 1928 r. m. Stawiski. Właśc. Szyja Marjach.
3564. „Sosna Bursztyn”. Sodówka, egz. od 1928 r. os. Radziłów, pow. Szczuczynskiego. Właśc. Sosna Bursztyn.
3565. „Rywka Gielgor”. Sprzedaż drożdży, egz. od 1925 r. os. Radziłów, pow. Szczuczynskiego. Właśc. Rywka Gielgor.

3566. „Rubin Biednowicz”. Sodówka, egz. od 1928 r. m. So-
koły Własc. Rubin Biednowicz.
3567. „Alter Wolmer”. Skład drzewa budulcowego, egz. od
1928 r. os. Czyżew. Własc. Alter Wolmer.
3568. „Jan Gołąb”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Ra-
dule, gm. Stelmachowo, pow. Wysokie-Mazowieckie.
3569. „Benjamin Ozerowicz”. Skup zboża, egz. od 1925 r.
m. Szczuczyn, ul. Kilińskiego, 47. Włac. Benjamin Ozerowicz
3570. „Guta Szeniak”. Sklep lokciowo bawełniany, egz. od
1925 r. m. Ostrołęka, Mały Rynek, 5. Własc. Guta Szeniak.
3571. „Juda Nadborny”. Jatka, egz. od 1923 r. m. Ostrołęka,
Mały Rynek, 10. Własc. Juda Nadborny.
3572. „Marjan Włodkowski”. Sklep spożywczo kolonjalny
i sprzedaż mięsa, egz. od 1927 r. w. Włdkł, gm. Roglenice, pow
Kolneńskiego Własc. Marjan Włodkowski.
3573. „Aleksander Wyszyński”. Sklep kolonjano spożywczy,
egz. od 1927 r. w. Piekuty Nowe, gm. Piekuty, pow. Wysokie-
Mazowieckie. Własc. Aleksander Wyszyński.
3574. „Szmul Lubel”. Handel zbożem, egz. od 1924 r. m.
Kolno. Własc. Szmul Lubel.
3575. „Moszek Taus”. Sprzedaż narzędzi rolniczych, egz. od
1928 r. w. Wólka Brzezińska, gm. Goworowo, pow. Ostrołęckiego.
Własc. Moszek Taus.
3576. „Antoni Dudziec”. Herbaciarnia i wyplek chleba, egz.
od 1928 r. os. Goworowo, pow. Ostrołęckiego. Własc. Antoni
Dudziec.
3577. „Chaja Gitla Kawkowa”. Sklep tytułowy, egz. od 1928 r.
w. Ławsk, gm. Wąsosz, pow. Szczuczyńskiego. Własc. Chaja Gitla
Kawkowa.
3578. „Franciszek Cymes”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz.
od 1928 r. w. Dzbenin, gm. Rzekuń, pow. Ostrołęckiego. Własc.
Franciszek Cymes.
3579. „Romana Płocharska”. Sklep galanteryjny, egz. od
1928 r. m. Ostrołęka, ul. Kościuszki. Własc. Romana Płocharska.
3580. „Berek Gronowicz”. Sprzedaż drzewa opałowego i bu-
dulca, egz. od 1928 r. m. Jedwabne. Własc. Berek Gronowicz.
3581. „Mieczysław Burgraf”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz.
od 1928 r. w. Kramarzewo, gm. Radziłów, pow. Szczuczyńskiego.
Własc. Mieczysław Burgraf.
3582. „Teofil Szmigiel”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r.
w. I gm. Gawrychy, pow. kolneńskiego. Własc. Teofil Szmigiel.
3583. „Bolesław Kowalczyk”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz.
od 1928 r. w. Dobrylas, gm. Gawrychy, pow. Kolneńskiego. Własc.
Bolesław Kowalczyk.
3584. „Władysław Gołaś”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz.
od 1927 r. w. Dudy-Puszczańskie, gm. Łyse, pow. Kolneńskiego.
Własc. Władysław Gołaś.
3585. „Władysława Stasińska”. Sklep spożywczo kolonjalny,
egz. od 1928 r. m. Grajewo, ul. Boguszevska 29. Własc. Włady-
sława Stasińska.
3586. „Joachim Przysańczyk”. Sklep spożywczo-kolonjalny,
egz. od 1927 r. m. Ostrołęka, ul. Ostrowska 27. Własc. Joachim
Przysańczyk.
3587. „Józef Witkowski”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz.
od 1922 r. m. Ostrołęka, ul. Kopernika 10. Własc. Józef Witkowski.
3588. „Czesław Zalewski”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r.
w. Tuchlin, gm. Brańszczyk, pow. Ostrowskiego. Własc. Czesław
Zalewski.
3589. „Feliks Czarkowski”. Sklep spożywczy i sprzedaż wędlin,
egz. od 1928 r. w. Tuchlin, gm. Brańszczyk, pow. Ostrowskiego.
Własc. Feliks Czarkowski.
3590. „Bolesław Chojnowski”. Sklep spożywczy tytułowy,
egz. od 1928 r. w. Nowawieś, gm. Brańszczyk, pow. Ostrowskiego.
Własc. Bolesław Chojnowski.
3591. „Antoni Deptuła”. Sklep spożywczo kolonjalny i tytułowy,
egz. od 1928 r. m. Stawiski. Własc. Antoni Deptuła.
3592. „Weronika Łożewska”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz.
od 1928 r. w. Białogrądy, gm. Ruda, pow. Szczuczyńskiego. Własc.
Weronika Łożewska.
3593. „Piotr Wardaszka”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r.
m. Ostrów, ul. 3-go Maja 24. Własc. Piotr Wardaszka.
3594. „Chemja Perelsztejn”. Jatka, egz. od 1927 r. os. Czy-
żew. Własc. Chemja Perelsztejn.
3595. „Icko Perelsztejn”. Jatka, egz. od 1927 r. os. Czyżew.
Własc. Icko Perelsztejn.
3596. „Icko Żywiec”. Sklep spożywczy, egz. od 1927 r. os.
Czyżew. Własc. Icko Żywiec.
3597. „Chaim Igła”. Jatka, egz. od 1927 r. os. Czyżew.
Własc. Chaim Igła.
3598. „Zelda Pianko”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r.
w. Jabłoń-Kościelna, gm. Piekuty, pow. Wysokie-Mazowieckie. Własc.
Zelda Pianko.
3599. „Jankiel Wróbel”. Sklep galanteryjny, egz. od 1928 r.
os. Ciechanowiec. Własc. Jankiel Wróbel.
3600. „Andrzej Korzeniecki”. Sklep spożywczo kolonjalny,
egz. od 1928 r. w. Wcznawieś, gm. Pruska, pow. Szczuczyńskiego.
Własc. Andrzej Korzeniecki.
3601. „Ludwik Zalewski”. Piwiarnia, egz. od 1928 r. m. Łapy.
Własc. Ludwik Zalewski.
3602. „Izrael Mordchaj Szejnberg”. Piekarnia i herbaciarnia,
egz. od 1928 r. m. Szczuczyn, ul. Łomżyńska 186 Własc. Izrael
Mordchaj Szejnberg.
3603. „Rywka Wajncymer”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz.
od 1925 r. os. Myszyniec. Własc. Rywka Wajncymer.
3604. „Jankiel Dawid Radoszyński”. Sklep spożywczo kolon-
jalny, egz. od 1925 r. os. Myszyniec. Własc. Jankiel Dawid Rado-
szyński.
3605. „Binem Mejer Szejnberg”. Sklep kolonjalno galante-
ryjny, egz. od 1922 r. os. Myszyniec. Własc. Binem Mejer Szejnberg.
3606. „Marceli Muzykiewicz”. Sklep spożywczo kolonjalny,
egz. od 1928 r. w. Płuty, gm. Przytuły, pow. Kolneńskiego. Własc.
Marceli Muzykiewicz.
3607. „Tadeusz Junosza Gzowski — JUNOSZÓWKA” — Re-
stauracja, egz. od 1928 r. w. Wygoda-Modzele, gm. Puchały, pow
Łomżyńskiego. Własc. Tadeusz Junosza Gzowski.
3608. „Ludmiła Babińska”. Handel win, wódek i wyrobów
tytułowych, egz. od 1926 r. m. Tykocin. Własc. Ludmiła Babińska.
3609. „Nytka Niewód”. Jatka, egz. od 1927 r. os. Czyżew.
Własc. Nytka Niewód.
3610. „Moszko Sokół”. Jatka, egz. od 1928 r. m. Wysokie
Mazowieckie. Własc. Moszko Sokół.
3611. „Benjamin Krzeczkoew”. Jatka, egz. od 1928 r. os.
Czyżew. Własc. Benjamin Krzeczkoew.
3612. „Moszko Lifszyc”. Piwiarnia, egz. od 1928 r. w. Wa-
niewo, gm. Kowalewsczyczna, pow. Wysokie Mazowieckie. Własc.
Moszko Lifszyc.
3613. „Julja Liss”. Piwiarnia, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka,
Koński Rynek. Własc. Julja Liss.
3614. „Inżynier Józef Ber Ajzensztad”. Wykonywanie wszel-
kich robót inżynierskich i monterskich w dziedzinie elektrotechniki
i mechaniki i różnych planów, egz. od 1928 r. m. Grajewo, ul. Kole-
jowa 1. Josef Ber Ajzensztad ze swą żoną Rejzlą zawarł umowę
przedślubną przed notariuszem Kazimierzem Dzialeńskim w Graje-
wie dnia 30 czerwca 1927 r. za Nr. rep. 645. Matronkowie nie
urządzili pomiędzy sobą specjalnych stosunków majątkowych, pod-
dając się obowiązującemu prawu cywilnemu. Rejzla Ajzensztad
wniosła w posagu swemu mężowi 3.000 dol. w gotówce i 600 dol.
w ruchomościach.
3615. „Sról Szron” Cegielnia, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka,
ul. Ostrowska 4. Własc. Sról Szron.
3616. „Josel Kaczorowicz”. Restauracja, egz. od 1927 r. m.
Wizna. Własc. Josel Kaczorowicz.
3617. „Fejga Pecyner”. Jatka, egz. od 1928 r. os. Rutki.
Własc. Fejga Pecyner.
3618. „Josef Konopka”. Sprzedaż konfekcji ludowej, egz. od
1928 r. m. Łomża, Stary Rynek 15. Własc. Josef Konopka.
3619. „Jakób Kac”. Autobus osobowy kursujący Ostrołęka
Kolno, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka, ul. Gygańska. Własc. Jakób
Kac.
3620. „Apteka — Stanisław Neuberg”. Egz. od 1908 r. os.
Czerwin, pow. Ostrołęckiego. Własc. Stanisław Neuberg.
3621. „Abram Strusman”. Sprzedaż obuwia, egz. od 1927 r.
m. Ostrów, ul. 3-go Maja 10. Własc. Abram Strusman.
3622. „Icek Olender”. Sklep kolonjalno galanteryjny, egz. od
1928 r. m. Rajgród. Własc. Icek Olender.